Rok XII. Warszawa, 15 października 1930 r. Nr. 19

MŁYNARZ POLSKI

ORGAN ZWIĄZKU MŁYNARZY POLSKICH

WYCHODZI DWA RAZY MIESIĘCZNIE  **REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, N.-ŚWIAT 70**

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 11 do 2 pp. Administracja czynna od godz. 10 do 3 pp.

WARUNKI PRENUMERATY:	Ogłoszenia przyjmuje	NUMER NASZEGO KONTA w P. K. O.
Dla członków Zw. Mł. Pol. kwart. 4 zł. Dla nie członków „ 6 „	Redakcja „Młynarza Polskiego” Nowy-Świat 70, tel. 277-45	1615

Interesy młynów wodnych

Ze wszystkich stron kraju dochodzą do nas coraz liczniejsze skargi właścicieli młynów wodnych, że przy ustalaniu ich dawnych praw wodnych, prawo to w orzeczeniach władz wodnych poważnie się zmniejsza, nie przyznając im takiego rozmiaru, w jakim były uprzednio przez wiele lat wykonywane; również udzielaniu nowych pozwoleń wodnych stawia się trudności, niezawsze ustawowo uzasadnione. Mimo, że skargi te w większości wypadków uważamy za słuszne, nie sądzimy, ażeby można było, przynajmniej w najbliższym czasie radykalnie złemu zaradzić. Powodów do tego jest kilka. I tak, nie da się zaprzeczyć, że między wodnem przedsiębiorstwem młynarskiem a sąsiadami, na których gruntach działa cofka młyna, istnieje poważna sprzeczność interesów, która jest powodem zatargów i sporów. Przy rozprawie wodnej, której wyniki decydują o treści orzeczenia w sprawie młyna, są zwykle obecni wszyscy interesowani sąsiedzi, skutkiem czego z jednej strony występuje młynarz sam, z drugiej zaś większa ilość skarżących się na niego.

Obrona w takich wypadkach jest ciężka nawet dla całkiem dokładnie obznajmionego z przepisami ustawy wodnej i uprawnieniami, jakie mu przysługują. Niestety, wśród naszych młynarzy, jak dotąd, znajomość ustawy wodnej jest prawie żadna. Świadczy o tem choćby fakt, że dość znaczna część właścicieli dawnych praw wodnych w wyznaczonym tą ustawą terminie, t. j. do 26.XI.1927 r. praw swych do wpisu do księgi wodnej nie zgłosiła i tem samem prawa te, będące przecież podstawą ich zawodowej egzystencji, potraciła. Inni w podaniach swych zupełnie błędnie zaznaczyli, że proszą o udzielenie im pozwolenia wodnego, skutkiem czego są przez władze wodne traktowani jako przedsiębiorcy nowi, jakkolwiek przysługiwało im **dawne prawo,** utrzymane w mocy przez ustawę wodną, a dające im większe uprawnienia, niż ewentualnie z trudnością uzyskane pozwolenie nowe. Kto w najżywotniejszych swych sprawach porobił **takie zasadnicze błędy,** ten i **na rozprawie wodnej obronić się należycie nie zdoła.** Nie zawsze można mieć do pomocy adwokata lub doradcę technicznego, gdyż pomijając już względy finansowe, niełatwo, zwłaszcza na odleglejszej prowincji znaleźć odpowiedniego specjalistę, któryby posiadał dostateczną znajomość trudnej i skomplikowanej ustawy wodnej. Oczywiście byłoby wskazanem, ażeby sam przedsiębiorca starał się z nią jak najdokładniej zapoznać; z różnych przyczyn jednakże częstokroć uskutecznić się to nie da. Tutaj natomiast widzimy duże pole do działania dla Prezesów, względnie członków Zarządu Oddziałów naszego Związku. O ileby zechcieli uzupełnić swoje praktyczne wiadomości pewnem teoretycznem zapoznaniem się z przepisami ustawy wodnej, mogliby na prośby młynarza, mającego sprawę wodną, uczestniczyć w rozprawie w charakterze jego doradców fachowych. Art. 198 ustawy wodnej z 19.IX.1922 r. (Dz. U. Nr. 62 p. 574 za 1928 r.) postanawia, że wszystkie rozprawy należy z reguły przeprowadzać ustnie przy udziale znawcy technicznego **z dopuszczeniem doradców i zastępców prawnych i fachowych przedsiębiorcy.** Podstawa prawna do takiego zastępstwa jest zatem jasna i wyraźna. Obok interesowanego młynarza, wystąpić może przy rozprawie członek zarządu Związku lub Oddziału młynarzy, jako doradca fachowy przedsiębiorcy na podstawie pełnomocnictwa, udzielonego mu na piśmie przez przedsiębiorcę przed rozprawą lub ustnie do protokółu w czasie rozprawy. Pełnomocnictwo takie podlega opłacie stemplowej w kwocie 3 zł. Uczestnictwo takiego fachowego doradcy,

obok lepszej obrony dla przedsiębiorcy, przynosi w wielu wypadkach także tę korzyść, że w zaognionych nieraz z powodów wyżej przytoczonych stosunkach między młynarzami a sąsiedztwem, bardzo wskazanem jest pośrednictwo osoby trzeciej, niezainteresowanej materjalnie w sporze, a potrafiącej nieraz dzięki swemu doświadczeniu, znaleźć sposoby dla załagodzenia przeciwieństw. System ten, stosowany jest już w niektórych okręgach administracyjnych i wykazał bardzo dużo stron dodatnich dla interesowanych a zarazem spotykał się z pełnem uznaniem u władz wodnych, których ciężkie zadanie przy rozprawie poważnie ułatwia. Byłoby przeto wskazane, ażeby przyjął się w jak najkrótszym czasie w całym kraju; ponieważ zaś — nie licząc już spraw o pozwolenia nowe — samo ustalanie dawnych praw wodnych potrwa jeszcze szereg lat najbliższych — gdyż ze zgłoszonych 8000 tych spraw, władze wodne załatwiły dotąd zaledwie część czwartą. Zadanie jest wielkie i byłoby bardzo pożądanem, ażeby Zarządy Oddziałów nie azniedbały tej tak żywotnej dla członków związku sprawy, zaś członkowie przy każdej sposobności korzystali z koleżeńskiej pomocy ze strony Zarządów.

F. L.

Inż. prof. ST. MAŁYSZCZYCKI.

Zasady racjonalnego przyrządzania i wypieku ciasta z mąki

Stosowanie zaczynu z ciasta, jako naturalnego fermentu drożdżowego ogranicza się obecnie prawie wyłącznie tylko do pieczywa żytniego, ponieważ sprowadza on w pieczywie ciemniejsze zabarwienie, które jest niekorzystne dla białego pieczywa pszennego; dla tego też jako sztuczny ferment dla ciasta pszennego używa się teraz powszechnie drożdży prasowanych, zawierających w sobie jednokomórkowe organizmy grzybkowate, które w sprzyjających dla siebie warunkach bardzo szybko rozmnażają się, wchłaniając w siebie tak azotowe, jak i bezazotowe ciała, a także i sole mineralne, przyczem zbywające im ciała wydzielają one w postaci nowych związków, mianowanych produktami fermentacyjnymi, a stanowiącymi alkohol (C_2H_6O) i dwutlenek węgla (CO_2). Drożdże prasowane, dostarczane w postaci żółtawo-śniadawych cegiełek, o świeżym i przyjemnym zapachu, zawierają przeciętnie 60% suchej substancji, a dla ochronienia ich od prędkiego zepsucia się, powinny być przechowywane w chłodnem i suchem miejscu, bo wtedy tylko zdolność ich fermentacyjna na pewien czas jest uśpiona. Podlegają one natomiast tem prędszemu psuciu się, im w cieplejszem, a więc i więcej nasyconem wilgocią powietrzu, są przechowywane. Podwyższona temperatura i zwiększona zawartość wody pobudza bezużyteczną fermentację drożdżową, sprowadzającą zarazem przez inne, zawarte w powietrzu, organizmy szkodliwe fermentacje kwasów mlecznego, lub maślanego, które nadają drożdżom podobnego zapachu do mleka kwaśnego, lub masła zjełczałego, co świadczy o nieprzydatności ich do wzbudzania w cieście należycie żywej fermentacji drożdżowej.

Przydatne dla celów piekarstwa drożdże prasowane powinny wykazywać pod mikroskopem prawie wyłącznie tylko jednokomórkowe jajkowate organizmy drożdżowe (Saccharomyces cerevisiae), t. j. z nieznaczną tylko zawartością obcych patyczkowatych organizmów fermentacyjnych, sprowadzających przy rozkładzie cukru kwasy mleczny, maślany lub octowy; do odnośnych badań gatunkowości drożdży, pod względem ich stopnia przydatności dla celów piekarstwa, służą rozmaite metody i specjalne przyrządy.

Dla wywoływania w cieście dwutlenku węgla (CO_2) mogą być stosowane, prócz zaczynu i drożdży, sztucznie preparowane proszki piekarskie, które po wymieszaniu z mąką w odpowiednim stosunku ilościowym i wyrobieniu z niej ciasta, podlegają takiemu rozkładowi chemicznemu, jaki jest potrzebny dla nadawania pulchności ciastu; tak np. proszek piekarski, w skład którego wchodzi woda (obojętny węglan sodu) i kwas solny (chlorowodór) rozkłada się podług następującego wzoru chemicznego:

Na_2CO_3 (soda) + 2HCl (kwas solny) = 2NaCl (chlorek sodu, t. j. sól kuchenna) + CO_2 (dwutlenek węgla) + H_2O (woda).

Działanie proszku piekarskiego polega na wytwarzaniu w cieście dwutlenku węgla bez fermentacji, toteż może być ono zaraz poddawane wypiekowi, przyczem stosownie do potrzeby osiąga się mniejsze lub większe spulchnienie ciasta przez odpowiednie normowanie ilościowe dodawanego proszku, co wymaga jednak pewnego bliższego zapoznania się z odnośnym procesem wytwarzania się tu dwutlenku węgla, bo chociaż powstaje on równomiernie we wszystkich częściach ciasta, to jednak odbywa się to o wiele prędzej, aniżeli przy stosowaniu fermentacji drożdżowej, na skutek czego ciasto szybko rozdyma się, a skoro nie posiada ono dostatecznej podówczas rozciągliwości, to zaczyna pękać, przyczem powstające gazy dwutlenku węgla ulatniają się, a ciasto opada.

Z biegiem czasu powstawały najrozmaitsze preparowania proszków piekarskich, które nie znalazły jednak szerszego zastosowania w piekarniach przemysłowych, wypiekających codziennie świeże pieczywo, czy to z pomocą zaczynów, czy też drożdży; obecnie też proszki piekarskie stosuje się tylko z korzyścią do wypieków domowych, lub laboratoryjnych.

Działanie fermentu drożdżowego w cieście, jak było to już poprzednio ogólnikowo wyjaśnione, polega na rozkładaniu cukru ($C_6H_{12}O_6$) na dwutlenek węgla (CO_2) i alkohol (C_2H_6O), do czego potrzeba przedewszystkiem, ażeby cukier został rozpuszczony w wodzie, bo wtedy dopiero taki roztwór nabiera własności przenikania (dyfuzji) przez pory błonkowe komórki organizmu drożdżowego, a przychodząc tam w zetknięcie z drobinami plazmy komórkowej, stra-

wia się cukier, wydzielając z siebie w postaci gazu dwutlenek węgla i w stanie płynnym — alkohol; wychodzący zaś gaz, t. j. dwutlenek węgla, z komórki drożdżowej, będąc otoczonym cząsteczkami glutenu w cieście, rozdyma je, czyniąc ciasto porowatem, co też mianuje się fermentowaniem, które objawia się nazewnątrz powiększeniem jego objętości.

Ponieważ fermenty drożdżowe rozwijają działalność swą najwięcej skutecznie przy podwyższonej temperaturze (do 30° C.), więc dla zapewnienia fermentującemu ciastu takiej średniej temperatury należy używać odpowiednio zagrzanej wody (do 40° C.) dla tworzenia ciasta, a odnośna manipulacja powinna odbywać się w dostatecznie ciepłej (do 25° C.) ubikacji, w której też powinna pomieszczać się dana mąka.

Następnie zauważa się, że jednorazowe przyrządzenie ciasta jest niewystarczające dla wszechstronnie dokładnego wchłonięcia zawartej w cieście wody przez gluten i wywołania dostatecznej fermentacji w całej masie ciasta. To też, gdy po pierwszem przygotowaniu ciasta objawi się nazewnątrz wyrastanie jego (co przy cieście pszennem zwykle ma miejsce już po 30-tu minutach), należy energicznie wygnieść je ponownie, z dodaniem pewnej, odpowiedniej do danej gęstości ciasta, ilości świeżej mąki, pozostawiając je następnie w dostatecznie ciepłem miejscu do ponownego wyrastania. Powyższa manipulacja powtarza się zwykle jeszcze jeden raz (a przy cieście żytniem, przy stosowaniu zaczynu, jako fermentu, najczęściej dwa razy), poczem dopiero ciasto staje się gotowem do formowania na bułki lub chleb, które pomieszcza się na półki dla końcowego wyrośnięcia ich w odpowiednio ogrzanej ubikacji, a potrzebny do tego czas określa się praktycznie, stosownie do rodzaju i wielkości sformowanego ciasta.

Przed wsadzaniem sformowanego i należycie wyrobionego ciasta do pieca, zwilża się jego powierzchnię mokrym pędzlem, a gdy dana ilość jego zostanie pomieszczoną na trzonie wypiekowym, zamyka się bezzwłocznie drzwiczki pieca i z pomocą przyrządu do wytwarzania pary nasyca się przestrzeń wypiekową parą wodną, co ma na celu utrzymanie powierzchni pieczywa, w początkowym okresie oddziaływania na niego wysokiej temperatury (od 230 do 300° C.), w możliwie wilgotnym stanie, ażeby nie zagrzewało się ono zbyt raptownie.

Postępując w powyższy sposób osiąga się to, że temperatura wypiekanego ciasta powolnie wzrasta przyczem zawarty w jego parach dwutlenek węgla, rozpierając stopniowo coraz więcej błonki glutenu, powiększa jego objętość, a trwa to dotąd, dopóki zbytnia woda nie wyparuje tak dalece z ciasta, że na powierzchni jego zacznie tworzyć się naskórek, który stopniowo coraz więcej brunatnieje, twardnieje i grubieje.

Jak widać z powyższych wyjaśnień, pierwszy okres wypieku ciasta ma za zadanie, przez powolne wyparowywanie z niego wody, łagodne podnoszenie się temperatury w cieście, ażeby zawarte w niem gazy nie rozszerzały się zbyt gwałtownie, bo mogłoby to wtedy powodować pękanie błonek glutenowych w porach wyrośniętego ciasta, a w dalszem następstwie tego ostatniego mogłoby następować pękanie powierzchni wypiekanego ciasta, jeżeli jest ono za gęste, t. j. zawiera w sobie za mało wody; odwrotnie znowu, ciasto z nazbyt wielką zawartością wody, pod działaniem wysokiej temperatury zewnętrznej w piecu, niema dosyć czasu na takie wyparowanie jej z ciasta, ażeby w ośrodku jego nie pozostawała zbyteczna woda, w której krochmal staje się klajstrowaty, a dłuższe przebywanie pieczywa w piecu powoduje wtedy tworzenie się nazbyt grubego naskórka, grożącego nawet zewnętrznem przypaleniem się.

Podane dotąd wyniki badań tworzenia i wypieku ciasta stwierdzają konieczność tylko takiej zawartości w niem wody, przy której osiąga się należycie dobre pieczywo, t. j. nieposiadające popękanego naskórka i klajstrowatego miękkiszu.

Badając następnie dalszy przebieg procesu wypiekowego, zauważa się, że skoro wypiekane ciasto przestaje wyparowywać z siebie wodę, wtedy wysuszona jego powierzchnia zaczyna silniej nagrzewać się do takiego stopnia, przy którym zawarty w cieście krochmal przetwarza się w kruchą dekstrynę, stwarzając przytem coraz grubszy i ciemniejszy naskórek w pieczywie, chroniący jego miękkisz do pewnego czasu ponad 100° C. zagrzewania się, a co konstatuje się przez dostateczne zciemnienie zewnętrzne naskórka pieczywa, wskazujące, że wypiek powinien być zakończony, bo przedłużając go, stworzyłaby się w pieczywie zbyt gruba warstwa naskórkowa.

Na zasadzie zatem cieplnych praw fizykalnych tłumaczy się, dla czego, przy względnie dosyć nawet cienkim naskórku pieczywa, wysoka temperatura w piecu (230 300 C.) nie nagrzewa miękkiszu jego powyżej stopnia wrzenia wody, t. j. 100° C., co też wykorzystuje się w piekarstwie dla otrzymywania z ciasta wytwarzanego z mąki zbożowej pieczywa o twardym i kruchym naskórku, a miękkim i pulchnym miękkiszu.

Liczba obrotów i szybkość obwodowa

Niezbyt wielu młynarzy może szczycić się posiadaniem teoretycznych wiadomości tak z dziedziny matematyki, jak również z młynarstwa i urządzeń mechanicznych; wszyscy oni odczuwają te braki, ale mimo to tylko znikoma liczba młynarzy zadaje sobie trud uzupełnienia lub nabycia brakujących im wiadomości. Posiadamy wprawdzie polską szkołę młynarską w Bydgoszczy i, nawołując przed 10 laty w Min. Oświaty do utworzenia jeżeli nie specjalnej szkoły, to choćby kursów wędrownych, wyobrażałem sobie przepełnienie wykładów żądnymi wiedzy młynarzami. Moje przypuszczenia, okazały się marzeniem i powodu mego rozczarowania zrozumieć nie mogę! Czyżby młynarze wyobrażali sobie, że omączenie kapoty wystarcza, a może nawet przewyższa drobiazgowe zdobycie tej tak obszernej i zawiłej wiedzy z młynarstwa w specjalnej szkole?

Od czasu strajku szkolnego w Polsce, przed wybuchem wojny, byłem zaszczyconym przez powołanie mnie na pierwszego profesora młynarstwa z polskim językiem wykładowym na jedynych w Polsce kursach, zaprowadzonych przy Szkole Technicznej Inż. Wł. Piotrowskiego w Warszawie; wykłady prowadziłem odtąd przez 19 lat i na brak żądnych wie-

dzy słuchaczów narzekać nie mogłem, miałem ich przeciętnie po 90—120 rocznie, choć wykładałem sam tylko, choć Szkoła nie posiadała prawie żadnych odpowiednich pomocy ani laboratorjum wykładowego, choć tekst wykładów trzeba było dopiero opracowywać i t. d. Mimo tak szczupłych zasobów, ujawniłem wytrwały zapał i pragnienie zorganizowania zespołu świadomych zawodowo młynarzy. Gdy braki były widoczne na każdym kroku — nie brakowało ciekawych i chętnych zdobycia wiedzy, — obecnie, gdy specjalna państwowa Szkoła w Bydgoszczy jest prawie znakomicie wyposażoną w materjalną pomoc wykładową przy współudziale licznych znanych pp. Profesorów — powstaje jakoby brak żądnych wiedzy słuchaczy - młynarzy i kandydatów na światłych przyszłych młynarzy polskich! Nie poważę się obwiniać nikogo w jakimkolwiek kierunku, ale zdaje mi się być bezspornem, że coś jest nie tak, jak życiowo być powinno, **jeżeli przemysł młynarski ma być w Polsce tak poważnym czynnikiem, jakim być powinien i jakim być musi.**

Przeciętny samodzielny młynarz nie posiada tak zasadniczych wiadomości, jakiemi są umiejętność obliczenia przekładni, liczby obrotów, rozmiarów kół pasowych czy zębatych z dostosowaniem do zasadniczej szybkości obwodowej odnośnych maszyn, również o kalkulacji kosztów wytwórczych przy przemiale, a tembardziej o wyliczeniu ilości wydawanych mąki i otrąb przy wymianie za naturalne ziarno, nawet o ocenie ziarna przy zakupie, — młynarz naśladuje jeden drugiego, bo samodzielnie wyliczać nie potrafią.

Tabelę wyceny ziarna wg. rzeczywistej wartości przemiałowej podałem swego czasu w Nr. 11 z 1927 roku w „Młynarzu Polskim".

W bieżącem opracowaniu chcę wyjaśnić i podać podstawy i sposoby obliczania liczby obrotów z dostosowaniem ich do szybkości obwodowych poszczególnych maszyn. We wzorach obliczeniowych przyjęte są pewne ustalone do oznaczania skróty, a mianowicie: **liczbę obrotów** pędni i jakiejkolwiek maszyny oznacza się przez literę **n** tak, że piszemy: silnik albo maszyna pracuje przy n=200 obrotach na minutę (n=200-°/min. Długość drogi przebieganą przez dowolny punkt na obwodzie koła pasowego, walca, kamienia, bębna cepowego obłuskiwacza i t. p., nazywamy **„szybkością lub chyżością obwodową"** i oznaczamy ją literą **v**, jak naprzykład: szybkość obwodowa wirującego kamienia młyńskiego wynosi v=9 metrów na sekundę (v=9 m/sek.), z czego należy rozumieć, że dowolny punkt na obwodzie bieguna przebiega 9 metrów na sekundę, bowiem chyżość jest zawsze wyrażaną przez ilość metrów przebieżonych na sekundę. **Średnicę** koła, walca, wału i t. p. oznacza się zawsze przez **d** w metrach lub częściach metra, więc d=1,2 m., albo d=1200 m/m lub 120 cm. z dodaniem często znaku ∅ średnica. Przy tego rodzaju obliczeniach występuje we wzorach prawie zawsze znak π (greckie pi), którym oznacza się stałą wartość — wielkość współczynnika π =3,14.

W praktyce zostały ustalone wypróbowane szybkości obwodowe dla poszczególnych maszyn, a mianowicie:

Dla zwykłego tak zwanego **cylindra** (sześciościennego): do gatunkowania żyta i pszenicy, jęczmienia v= 0,5 do 0,6 m/sek., do odsiewania mąki itp. v=1,0 do 1,2 m/sek.

Tryjery zwykłe v=0,3 m/sek., do owsa v=0,4 m/sek., **Tryjery wysokosprawne** v=1,2 do 1,4 m/sek.

Obłuskiwacze cepowe: dla pszenicy v = 12 do 15 m/sek., dla żyta v=17 do 19 m/sek., pionowe Eureki v=15 — 17 m/sek.

Złożenia kamieni młyńskich v=8 do 9 m/sek., obłuskiwacze - żubrowniki v=10 do 12 m/sek.

Złożenia walców z górnym walcem napędzanym, żądlonym v=4,0 m/sek., gładkim v=3,4 do 3,5 m/sek., natomiast przy dolnych napędzanych walcach, budowanych wyjątkowo przez B-ci Seck, — żądlone v=3,1 do 3,2 m/sek., gładkie v=2,3 do 2,5 m/sek. — **gniotowniki** dla ziarna żyta powinny otrzymać v= 3,0 m/sek.

Odsiewacze — przetaki mechaniczne: v= 1,1 do 1,3 m/sek.

Odsiewacze odśrodkowe (z wirującym bębnem cepowym i wirującym bębnem sitowym):

przy średnicy wewnętrznej kosza 500 mm.
„ „ „ „ 620 „
„ „ „ „ 750 „
„ „ „ „ 1000 „

kosz V = 0,9 m/sek. bęben V = 6,6 m/sek.
„ V = 0,7 „ „ V = 7,5 „
„ V = 0,7 „ „ V = 8,2 „
„ V = 0,7 „ „ V = 9,4 „

Podnośniki kubełkowe (Elewatory) dla ziarna v=2,0 — 2,5 — 3,0 m/sek. (magazynowe), dla drobin i kaszek v=1,25 — 1,50 — 1,75 m/sek., dla mąki i otrąb v=0,75 — 1,00 m/sek.

Przenośniki poziome (ślimacznice) v=1,3 do 1,5 m/sek.

Aby wyliczyć odpowiednią liczbę obrotów na minutę (n obr./min.), z danej szybkości obwodowej (v m/sek.), albo odwrotnie sprawdzić chyżość z pomierzonej liczby obrotów na minutę, należy posiłkować się następującemi wzorami, w które zamiast liter wstawiamy odpowiednie liczby: obroty $n = \frac{60.v}{d.\pi}$;

szybkość obrotowa $V = \frac{d.\pi.n}{60}$

Jeżeli koło pasowe przy maszynie posiada rozmiary d średnicy i ma wirować n obr/min., a wał napędzający wiruje n, obr/min., to odpowiednia średnica a, koła pasowego na pędni wyliczy się z wzoru. $d_{,} = \frac{n.d}{n_{,}}$.

Przykłady obliczeń.

a) Jeżeli cylinder odsiewający ziarno posiada bęben 0,7 m śred. i ma gatunkować przy szybkości obwodowej v=0,6 m/sek., to powinien wykonywać obrotów na minutę: $n = \frac{60.V}{d.\pi} = \frac{60.06}{07.3,14} = 16,28$ czyli 16 do 16⅓ obrotów na minutę.

b) Tryjer Nr. 3 posiada rozmiary 450 mm. średnicy i 1750 mm. długości, odpowiednia szybkość obwodowa została ustaloną na 0,3 m/sek., zatem może wykonywać obrotów na minutę $n = \frac{60.0.3}{0.45.\pi} = 12.73$ czyli 12¾ obr/min.

c) **Obłuskiwacz cepowy,** np. dla żyta, o średnicy bębna 900 mm. przy v=18 m/sek., otrzyma obrotów $\frac{60.18}{0.9.\pi} = 382,16$ czyli 385 obr/min.

d) Złożenie kamieni $^7/_4$ czyli 1000 mm. przy v= 8,5 m/sek., otrzyma obrotów na minutę $n = \frac{60.8,5}{10.\pi} =$ 163,05, więc 163 obr/min.

W ten sam sposób oblicza ją się liczby obrotów wszelkich innych maszyn, z zaokrągleniem liczby wyliczonych obrotów zwykle do końcówki 0 albo 5, jednak z pewną rozwagą, zwłaszcza przy pionowych podnośnikach, które są bardzo skłonne do wywoływania kurzu i złego wysypywania przy przekroczeniu ustalonych przez praktykę szybkości obwodowych.

Ponieważ podnośniki odgrywają nadzwyczaj poważną rolę w sprawnem działaniu młyna, następny artykuł będzie poświęcony szczegółowo ich konstrukcji, obliczeniu i urządzeniu.

Inż. Wr. Krzyżanowski.

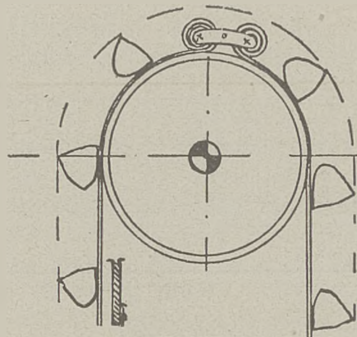
Naprężacz pasa

Wiadomem jest każdemu młynarzowi, jaką rolę we młynie grają podnośniki pionowe t. zw. elewatory, i że one są najczęściej powodem t. zw. szancy, t. j. zapychań się i zatrzymywań w pracy.

Dużo jest przyczyn, które powodują zatrzymanie się elewatora, jedną jednak z najczęstszych jest normalne wyciąganie się czyli obluzowanie pasa gurtowego, do którego są umocowane czerpaki - kubełki.

Świeżo założony elewator pracuje naturalnie zupełnie sprawnie i młynarz do tej jego sprawności przywyka tak dalece, że wreszcie żadnej uwagi na niego nie zwraca.

Widząc, że pas pociągowy pracuje, jest pewny, że wszystko w porządku; tymczasem często się zdarza, że pas pociągowy pracuje, ale wewnętrzny, skutkiem wyciągnięcia się i obluzowania, — zatrzymał się, czyli że elewator nie pracuje i t. zw. szanc jest gotowy.



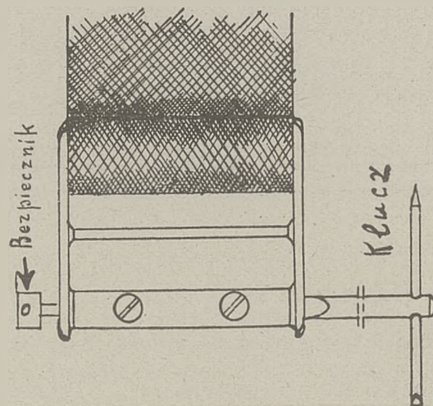
Takie niespodziewane zatrzymanie się, rzecz prosta, do przyjemności nie należy, osobliwie, gdy okoliczności nie pozwalają na dłuższy przestój, ażeby pas rozszyć i naprężyć na nowo.

Uruchomia go się przeto aby prędzej, odkładając przeszycie do odpowiedniejszej chwili — nie bacząc, że te zatrzymywania będą coraz częściej się powtarzać, do czasu dopóki nie uskuteczni się niezbędnego skrócenia pasa.

Skracanie, t. j. naprężanie wewnętrznego pasa elewatorowego, t. zw. gurty gdyż zwykle te pasy są szpagatowe, wymaga dłuższego czasu i z tego właśnie powodu jest zwykle odkładane do ostateczności.

Powyższemu zapobiega nowo wynaleziony naprężacz nazwany przez wynalazcę „Ideal".

Przyrząd ten bardzo prostej konstrukcji, jak to widać z obecnego rysunku, składa się z 2-ch ruchomych obrotowo rolek umocowanych w ramce.



Końce, naprężonego częściowo pasa, przymocowywa się śrubkami do rolek i przez obracanie kluczem tychże rolek napręża się pas do żądanej ostatecznej sztywności. Odpowiedni bezpiecznik w końcu rolki nie pozwala jej wracać się.

Tak założony ściągacz chodzi i stale z gurtą jako łącznik końców, nie przeszkadzając bynajmniej w pracy, w razie zaś zluzowania się gurty wystarczy—bez rozszywania jej zrobić jeden czy dwa obroty kluczem, co w zupełności wystarczy, aby gurt znowu był naprężony i pracował sprawnie bez zatrzymywania się.

Niewysoka stosunkowo cena przyrządu (30 zł.) powinna, sądzimy, sprzyjać rozpowszechnianiu naprężacza, który raz założony, przetrwa niejeden gurt i zaoszczędzi straty czasu z racji przestojów, szancy i t. p.

Do nabycia w Centrali Handlowej Młynarzy Polskich w/m. Nowy Świat 70.

Panowie Młynarze popierajcie Waszą organizację fachową przez regularne wpłacanie składek członkowskich i prenumeraty.

O rachunkowości i kontroli gospodarskich młynów

III.

Przy przemiale zboża na pytel forma kwitów przemiałowych musi być więcej skomplikowana, albowiem należność za przemiał może być uiszczana zarówno gotówką, jak otrębami, lub miarką — a pozatem wedle żądania i umowy zboże może być mielone na jeden lub dwa gatunki mąki czy otrąb. Na kwicie zatem, zaopatrzonym w kolejny bieżący numer, musi być wyszczególnione: ilość przyjętego do przemiału zboża, obliczenie, ile się z tego zboża należy klijentowi mąki i otrąb przy uwzględnieniu ogólnie w danej miejscowości przyjętego rozkurzu, ilość wydanej mąki i otrąb (ponieważ nie zawsze klijent zabiera wszystko, co mu się należy) i nakoniec, ile, i czem pobrał młyn swoją należność za przemiał. Jeżeli więc, dajmy na to, kupiec Berekson dostarczył na młyn do przemiału 1500 kg. żyta na 2 gat. mąki, przyczem zabrał po odstawie żyta tylko 500 kg. mąki, a umówił się na cenę przemiału 2.75 zł. od kwintala płatną nie gotówką, a otrębami po 10 gr. za kg., w takim razie powyższa operacja będzie się na kwicie przemiałowym tak przedstawiała:

Młyn gospodarczy motorowy w Sarnowie

Data *1.IX.1930* Nr. *17*

Nazwisko: *Berekson*

Przyjęto do przemiału żyta kg.: *1500*

Należność za przemiał *41.25 zł.* otrzymano:

gotówką zł. gr.	otrębami kilogramów:	kredyt zł. gr.
	412½	

Należy się do wydania:		Wydano:
mąki I gat. kg.	*900*	*500*
mąki II gat. kg.	*75*	
otrąb grub. kg.		
otrąb drob. kg.	*52½*	
Razem	*1027½*	

Pozostałą do wydania resztę przeniesiono na kwit Nr. *14*

W ten sposób ułożony kwitarjusz, składający się z grzbietu i pisanej przez kalkę kopji z niego, (grzbiet i kopja za tym samym numerem bieżącym), stanowią dokument, regulujący wzajemny stosunek prawny między młynem a jego klijentem. Grzbiet pozostaje zawsze na młynie, jako dokument, na mocy którego młyn przyjął pewną ilość zboża do przemiału, i obowiązany jest wydać zgóry określoną na kwicie ilość mąki i otrąb.

Odpis pozostaje na ręku u klijenta, jako dowód ile ma odebrać mąki i otrąb z przemiału dostarczonego przezeń zboża. Z chwilą, kiedy odbiera z kwitu mąkę lub otręby kwit wraca na młyn i dołącza się do grzbietu jako dowód, że klijent odebrał, co mu się należy. Jeżeli zaś klijent nie odebrał wszystkiego, i pozostała jakaś reszta, to na tę resztę dostaje kwit z innego kwitarjusza, służącego wyłącznie tylko do wystawiania kwitów na te resztki.

Ten kwitarjusz posiada następujące formy.

Młyn gospodarczy motorowy w Sarnowie

Nr. *14*

Z kwitu przemiałowego Nr. *14* pozostało do wydania:		Wydano dn. *3.IX* kilogramów:
mąki I gat. kg.	*400*	*400*
mąki II gat. kg.	*75*	*75*
otrąb grub. kg.		
otrąb drob. kg.	*52½*	*52½*

Nie wydana reszta przenosi się na Nr. ....

Ponieważ wydane zostało wszystko, co się należy, więc przekreśla się numer do przeniesienia, a wtedy wpisuje, gdyby jakaś reszta pozostała.

Oczywiście, przy wydaniu towaru odbiera się ten kwit od klijenta, i dołącza do grzbietu.

W ten sposób bez prowadzenia osobnej kontowej książki klijent wie na zasadzie posiadanych jeszcze u siebie kwitów, ile mu się należy mąki i otrąb od młyna, a młyn wie, ile się od niego należy klijentowi mąki i otrąb z brakujących przy grzbiecie wydanych kwitów.

Pozatem młyn wie każdego dnia, ile wogóle wszystkim jego klijentom należy się jeszcze mąki i otrąb z dziennika, do którego w kolejnym porządku numerów wpisuje się z grzbietów i kwitów przyjęte ilości zboża, a wydane mąki i otrąb.

Dziennik posiada te same rubryki, jakie są nadrukowane na kwitach, i trzeba po wpisaniu wszystkich cyfr z grzbietów i kwitów podsumować je, żeby wiedzieć, ile za dany dzień lub tydzień do przemiału przyjęto żyta, pszenicy i jęczmienia, ile z tego na razówkę lub ospę, a ile na pytel, na kaszę, ile otrzymano za przemiał gotówką, otrębami lub miarką, ile należy się mąki, kaszy i otrąb do wydania, a ile ich wydano. Różnica tych dwóch ostatnich rubryk daje sumę, mąki i otrąb, które na dany dzień młyn winien jest swoim klijentom.

Oprócz kwitarjuszów przemiałowych muszą być zaprowadzone kwitarjusze magazynowe, do których wciąga się każdą sprzedaż mąki i otrąb. (waga, cena, suma, gotówka lub kredyt). Młyny gospodarskie, które wymieniają zboże na mąkę i otręby, biorąc miarkę, mają zawsze mąkę i otręby do sprzedania z przemiału tej miarki, i osiągnięta stąd suma stanowi ich płatę za przemiał, płatę, podlegającą podatkowi obrotowemu. Te zaś młyny gospodarskie, które nie wymieniają, czyli nie biorą miarki, a mielą za pieniądze, mają również do sprzedania mąkę i otręby, jako różnicę między rozkurzem obliczeniowym (4%) a rzeczywistym, który na młynach dobrze urządzonych (automat i aspiracje) spada do 2% przy suchem zbożu, a przy wilgotnem — do zera, bo przy takiem zbożu superata ulatnia się wraz z parą wodną przez podniesienie temperatury przy przemiale. Pozatem młyny takie mają do sprzedania otręby, o ile je brały zamiast pieniędzy, jako należność za przemiał.

W końcowym rezultacie po zamknięciu miesiąca w książkach rachunkowych, otrzymujemy dokładną cyfrę dochodu brutto, jaki osiągnął młyn z płaty za przemiał cudzego zboża. Jako przykład przytoczę tu

pewien dworski młyn, który taką rachunkowość zaprowadził. Cyfry tu przytoczone wzięte są za miesiąc lipiec r. b.

	Za przemiał należność	Kredyt saldo z pop. m-ca	Na przyszły miesiąc	Wpłacono gotówką	
Mlewo gospodarskie:					
Przemielono na kamieniach: zboża . . 47899 kg. jęczmienia na kaszę . 3330 kg. na walcach: żyta . . 50814 kg. pszenicy . 655 kg.	2177.58	—	207.15	1970.43	
Mlewo kupieckie:				gotówką	otrębam
żyta . . 73779 kg. pszenicy 33772 kg. jęczmień 10576 kg.	3359.04	1314.16	1035.89	2528.59	1108.72
Ze sprzedaży mąki i otrąb	1939.63	—	1450.—	389.63	
Razem	7376.25	1314.16	2693.04	4686.56	1108.72

Ponieważ w sumie 7376.25 złotych przychodu za przemiał mieści się dwa razy ta sama cyfra 1108.72, raz jako pobrana należność za przemiał, a drugi raz jako cyfra otrzymana ze sprzedaży tych samych otrąb, więc należy ją odjąć, a wtedy otrzymamy cyfrę 6267 zł. 53 gr., będącą rzeczywistym obrotem młyna, otrzymanym jako płata za przemiał zboża w lipcu. W cyfrze tej mieści się 5536.62 zł. należności za przemiał plus 730.91 zł. superaty łącznie z zyskiem na otrębach, które przyjęte w cenie 10 gr. przy obliczeniu należności za przemiał zostały sprzedane po 11 groszy. Przy uczciwym wzajemnym stosunku płatnika podatków do skarbu państwa, pierwszy podaje do obliczenia podatku obrotowego cyfrę 6267 zł. 53 gr., a drugi ją przyjmuje, jako udowodnioną na kwitach przemiałowych i dzienniku magazynowym.

Wprowadzenie zasady, że ani jeden klg. zboża nie może być przemielony na młynach gospodarskich bez kwitu przemiałowego w zupełności zabezpiecza interesy skarbu państwa i właścicieli młynów. Przypuszczenie, że ci ostatni chcąc zapłacić mniej podatku obrotowego, tolerowaliby na swych młynach przemiał bez kwitów, nie wytrzymuje krytyki, albowiem każdy właściciel, któryby chciał to zrobić, jednak tego nie zrobi, bo doskonale wie o tem, że jego czeladnicy i pracownicy okradliby go dziesięć razy więcej, niż onby mógł okraść skarb państwa przez zatajenie swego obrotu. Raz bowiem pracownicy spostrzegą, że właściciel okrada skarb państwa, to oni, naśladując go, okradają — samego właściciela. Żaden więc właściciel, młyna gospodarczego, który zaprowadził przemiał za przemiałowemi kwitami powyższej formy, nie może we własnym interesie dopuścić, aby na jego młynie kiedykolwiek odbywał się przemiał bez kwitów — a skoro tak jest, to urzędnicy skarbowi łatwo z kwitów mogą sprawdzić rzeczywisty obrót młyna.

Tylko na tych młynach, gdzie sam właściciel, bez pomocy czeladników, młyn prowadzi, możliwe jest utajenie obrotów, ale i tam, kto nie chce być narażony na szykany urzędów skarbowych, musi zaprowadzić kwity przemiałowe z wciąganiem ich do dziennika.

Jednem słowem uczciwość, która obowiązuje w każdym interesie, obowiązuje w stosunku płatnika do skarbu państwa, a skarb państwa w stosunku do płatnika. Raz ten ostatni wykazuje kwitami przemiałowemi swój obrót, to urzędowi skarbowemu nie wolno go podejrzewać, że miele na swój własny rachunek, dla tego, że sprzedawał mąkę lub otręby, bo ta sprzedaż jest rezultatem przemiału obcego zboża, co zapomocą przemiałowych kwitów podanej wyżej formy udowodnić można.

Pozatem kwity przemiałowe w tej formie mogą jeszcze do innego celu służyć, o czem dalej będzie mowa.

Inż. Stanisław Wojciechowski.

Z życia organizacyj młynarskich

WSPÓLNA REPREZENTACJA ZWIĄZKÓW MŁYNARSKICH W POLSCE.

P. wiceminister Spraw Wewnętrznych Pieracki przyjął 6 b. m. Dyrektora Wspólnej Reprezentacji Związków Przemysłu Młynarskiego w Polsce, delegata pomorskich i poznańskich organizacyj młynarskich p. Marjana Kirscha w sprawie zmiany rozporządzenia o ograniczeniu przemiału żyta. P. Wiceminister Pieracki zapewnił, iż czynione są ze strony Rządu kroki, zmierzające do likwidacji ograniczeń przemiału żyta dla umożliwienia młynarstwu normalnych warunków produkcji, zarazem dla zapewnienia konsumentom pośledniejszych gatunków mąki tańszych w cenie, a równocześnie nadających się do wypieku smacznego chleba. Zarządzenie to powitają niezawodnie szerokie rzesze konsumentów z wielkiem zadowoleniem; oddziałać ono też musi na lepsze kształtowanie się cen żyta, co połączone jest z korzyścią dla rolnictwa. Pozatem p. wicemin. Pieracki zainteresował się sprawą znacznych obciążeń podatkowych, ponoszonych przez młynarstwo handlowe, jako przetwórców artykułu pierwszej potrzeby i obiecał z racji swej kompetencji w zakresie polityki aprowizacyjnej — poprzeć słuszny postulat młynarstwa, dotyczący uregulowania sprawy podatku przemysłowego od mąki.

Z WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU WŁAŚCICIELI I DZIERŻAWCÓW MŁYNÓW GOSPODARCZO-ZAWOŻNICZYCH.

Po kilkakrotnych próbach, jeszcze od roku 1925, połączenia się właścicieli i dzierżawców młynów gospodarczo - zawożniczych na terenie Województwa Wołyńskiego w organizację gospodarczo - społeczną dopiero, rok 1930 dał rezultaty pożądane.

W dniu 6 kwietnia r. b. w Łucku odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie, na którem postanowiono powołać do życia związek, grupujący w sobie

wszystkich właścicieli i dzierżawców młynów gospodarczo - zawoźniczych na terenie Województwa Wołyńskiego. Na temże zebraniu zatwierdzono statut i wybrano Zarząd Związku, w skład którego weszli pp. Bronisław Dobrowolski jako prezes, Andrzej Głuszczak wice - prezes, Chaim Frydman, skarbnik, Roman Zyss, sekretarz i Antoni Sztefel, członek Zarządu, jako zastępcy powołani zostali pp. Józef Melcer i Romuald Dąbrowski. Na członków Komisji Rewizyjnej powołano pp. Zenobjusza Krutia, Filipa Gonczara, Józefa Berensztejna; zastępców: p. Bazylego Stepika i Eljo Golblata.

Wkrótce potem odbyło się kilka posiedzeń Zarządu, który nadzwyczaj intensywnie, jak widać z osiągniętych rezultatów, wziął się do pracy.

Kilkakrotne wystąpienie Zarządu do Władz Skarbowych w części odniosły pożądane rezultaty.

Jednym z głównych zadań nowoobranego Zarządu było zwołanie Zjazdu wszystkich właścicieli i dzierżawców młynów gospodarczo - zawoźniczych z całego województwa Wołyńskiego, dla omówienia najbardziej palących spraw, dotyczących przemysłu młynarskiego.

To też dzięki energji i poświęceniu Zarządu, już w dniu 13 lipca r. b. zwołany został ogólny Zjazd wszystkich właścicieli i dzierżawców młynów gospodarczo - zawoźniczych, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór Prezydjum, 2) odczytanie protokółu z zebrania poprzedniego, 3) odczytanie statutu Związku, 4) referaty o zadaniach Związku, 5) przyjęcie nowych członków, 6) sprawy podatkowe, 7) utworzenie instytucji kredytowej, 8) sprawa kredytów dla przemysłu młynarskiego, 9) utworzenie składnicy dla zaopatrywania młynów w maszyny i urządzenia młyńskie, 10) normalizacja cen za przemiał, 11) sprawa przystąpienia do Centrali w Warszawie i 13) wolne wnioski.

Po zagajeniu Zebrania przez prezesa Związku p. B. Dobrowolskiego, i powitania władz i gości, zaproszono na przewodniczącego p. inż. Fr. Pałaszewskiego z Łodzi. Załatwiwszy się z kilkoma pierwszemi punktami porządku dziennego natury formalnej i wysłuchawszy referatów o zadaniach Związku, wygłoszonych przez pp. Czesława Dargiela, B. Dobrowolskiego i inż. F. Pałaszewskiego, ożywioną nadzwyczaj dyskusję wywołała sprawa podatkowa, w której zabierali głos niemal wszyscy obecni. W sprawie tej uchwalono rezolucję i polecono Zarządowi wystosować odpowiedni memorjał do czynników miarodajnych, w którym zasadniczemi punktami winny być:

1) Całkowite zniesienie podatku obrotowego od młynów gospodarczo - zawoźniczych, a w razie ostatecznym obniżenie stawki podatkowej z 2½% do ½%.

2) Włączenie młynów gospodarczo - zawoźniczych, znajdujących się w gminach wiejskich Połonka i Czaruków pow. Łuckiego, do kompetencji Komisji Szacunkowych na powiat.

3) Powołanie do Komisji Szacunkowej i Odwoławczej przedstawicieli młynarstwa gospodarczo - zawoźniczych w charakterze członków.

4) Zwrócenie uwagi Urzędom Skarbowym, aby nie identyfikowały przy wymiarach podatków, młynów gospodarczo - zawoźniczych z młynami handlowemi.

Co się zaś tyczy podatków gminnych, to, uważając i te za zbyt wygórowane, polecono Zarządowi wystąpić do czynników miarodajnych o ich obniżenie.

W zakończeniu postanowiono domagać się wstrzymania wszelkich egzekucyj do czasu rozpatrzenia rekursów.

W sprawie kredytów dla młynarstwa gospodarczo - zawoźniczego, to wobec wyjaśnień, udzielonych przez Zarząd, o poczynionych w tym kierunku krokach, upoważniono Zarząd do dalszych pertraktacji z instytucjami finansowemi.

Bardzo ożywioną dyskusję wywołała sprawa utworzenia przy Związku składnicy dla zaopatrywania młynów w maszyny i urządzenia. W zrozumieniu korzyści, jakie przynieść może tego rodzaju instytucja, Zjazd polecił Zarządowi natychmiastowe przystąpienie do jej organizacji.

W dalszym ciągu obrad postanowiono przystąpić do tworzenia kół powiatowych Związku, a to celem łatwiejszego porozumienia się, jak również nawiązać kontakt ze Związkiem Młynarzy Polskich w Warszawie.

Dzięki sprężystości Zarządu Związku, na czele którego stoi znany ze swej energji prezes, p. B. Dobrowolski, należy przypuszczać, że organizacja ta w najbliższym czasie zajmie jedno z pierwszych miejsc wśród podobnych.

Nowopowstały Związek, skupiający w swych szeregach większość młynów wołyńskich jednego typu, wywrze zasadniczy wpływ na uregulowanie, dotychczas chaotycznych stosunków w naszym przemyśle młynarskim.

Z tego też względu powstanie tej organizacji witamy z całą radością i zadowoleniem, — gdyż solidarne współdziałanie pp. Młynarzy uważamy za zdrowy i konieczny odruch zawodowy.

Zarządowi życzymy „Szczęść Boże!".

ZJAZD PRZEMYSŁOWCÓW MŁYNARSKICH WOJ. LUBELSKIEGO I WOŁYŃSKIEGO.

Dnia 18 września r. b. odbył się w Lublinie pod przewodnictwem p. prezesa Słobodkina z inicjatywy Lubelsko-Wołyńskiego Związku Młynarzy, Zjazd Przemysłowców Młynarskich woj. Lubelskiego i Wołyńskiego.

Referat na temat ogólnej sytuacji przemysłu młynarskiego w Lubelszczyźnie i na Wołyniu wygłosił wicedyr. Izby Przem. - Handlowej p. inż. Kryński. Referent podkreślił, że specjalnie młynarstwu daje się we znaki obciążenie podatkiem obrotowym, ze względu na jego nierównomierność w stosunku do różnych typów młynów i specjalną cechę obciążenia różnych faz obrotu od wytwórcy do konsumenta, które wyraża się w stosunku do chleba cyfrą 17% kosztów zboża. Z innych trudności, które napotyka młynarstwo, wymienić należy utrudnienia wwozowe, stosowane przez Niemcy oraz stosowanie w Polsce przepisów o normalizacji przemiału i normalizacji pieczywa, wreszcie podwyżkę taryf przewozowych od 1.10 r. ub., która wynosi dla zboża ok. 12%.

Następny referat wygłosił p. dyr. Chein, poruszając sprawę kredytów dla młynarstwa lubelskiego i wołyńskiego. Referent podkreślił, że koszty kredytu bankowego i prywatnego są zbyt wielkie, co w znacznym stopniu utrudnia rozwój młynarstwa. W związku z tem poważną rolę powinny odegrać kredyty, udzielane młynarstwu przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Po dyskusji nad tym referatem, Zjazd postanowił upoważnić Prezydjum Lubelsko - Wołyńskiego Związku Młynarzy do wysłania przedstawicieli do Warszawy, celem uzyskania odpowiedniego przydziału kredytów dla przemysłu młynarskiego. Ze względu na przewagę na terenie Lubelszczyzny i Wołynia młynów o mniejszej wydajności, stanowiących, pomimo to, element gospodarczo silny i odpowiedzialny majątkowo, Zjazd postanowił zalecić delegacji poczynienie starań w kierunku udostępnienia kredytów w drodze wyjątku również tym młynom, których produkcja dzienna wynosi 1 — 1,5 wagonu.

Sprawę najżywotniejszych postulatów przemysłu młynarskiego w dziedzinie eksportu omówił w wyczerpującym referacie p. prez. E. Krausse. Referent wskazał na konieczność dokonania równomiernego podziału kontyngentu eksportowego na mąkę i kaszę pomiędzy wszystkie młyny w kraju, zdolne do rozwinięcia działalności eksportowej, oraz na konieczność przyznania odpowiednich premij wywozowych dla otrąb jęczmiennych celem rozwinięcia eksportu tego artykułu. Pozatem Zjazd wypowiedział się za przyznaniem zwrotu ceł za wywiezione otręby jęczmienne w wysokości 5 zł. za 100 kg.

W dalszym toku obrad Zjazdu pp. dr. Hollenberg, Frenkiel i Lederman omówili sprawę wymiaru podatków bezpośrednich w szczególności podatków obrotowego i dochodowego. Ostatni referat n. t. aktualnych postulatów przemysłu młynarskiego w dziedzinie polityki taryfowej wygłosił p. prez. Słobodkin. Referent wypowiedział się za wprowadzeniem specjalnych ulg taryfowych dla eksportu produktów młynarskich, w szczególności mąki i otrąb, wskazując na upośledzenie pod względem taryfowym produkcji, znajdującej się na terenie województw, położonych dalej od granicy celnej. Po dyskusji Zjazd uchwalił zwrócić się do Ministerstwa Komunikacji i Min. Przemysłu i Handlu z postulatami większego zróżniczkowania kosztów przewozu otrąb i mąki, przeznaczonych na eksport, zależnie od odległości. Wkońcu Zjazd omówił sprawę zakupów i magazynowania zboża przez młyny dla Państwowych Zakładów Zbożowych oraz wyłonił delegację, która ma udać się do Warszawy, celem przedstawienia władzom centralnym postulatów Zjazdu. W skład delegacji weszli pp. E. Krausse i I. Lederman.

Dział Prawno-Informacyjny

WĄTPLIWOŚCI W PODATKU DOCHODOWYM.

Art. 63 ustawy przepisuje, że podstawa dochodu nie może być przyjęta odmiennie od złożonego zeznania, jeżeli płatnikowi nie dano przedtem sposobności do udzielenia wyjaśnień władzy, wymierzającej podatek. Dopiero, gdy płatnik nie dopełni tego warunku, wymiar następuje na zasadzie danych, jakiemi władza rozporządza.

Podana zasada w wielu przypadkach nie jest stosowana, a przedstawiane płatnikom wątpliwości nie są konkretnie ustalone, co do faktycznych uchybień w zeznaniu, tak, że podatnik, otrzymawszy nakaz płatniczy, nie wie, z jakiego powodu wymierzono mu podatek znacznie wyższy, niżby przypadał od zeznanego dochodu. Zazwyczaj jednak władze skarbowe przesyłają prawie wszystkim płatnikom jednakowe, szablonowo wystylizowane wątpliwości. Następnie, nie oglądając się na odpowiedź, lub nie biorąc jej wogóle pod uwagę, przystępują do wymiaru. Na zapytanie zaś płatników, zasłaniają się przepisem art. 63 ustawy, twierdząc, że odpowiedź nie usunęła przedstawionych wątpliwości.

Tu zaznaczyć należy, że usterki są postawione tak ogólnikowo, że wielokrotnie ścisłej odpowiedzi na nie udzielić nie sposób. Nadto w myśl wyroków N. T. A. z 17 maja 1929 r. L. rej. 3961/27, z 29 maja 1929 roku L. rej. 3592/27 i t. p., płatnikowi musi być podane przed wymiarem do wiadomości, które z jego odpowiedzi władza uważa za niewystarczające, oraz z jakiego powodu. Zasady tej jednak nie przestrzega się i płatnik, popadłszy, nie ze swojej winy w zaoczność, musi ponosić wszystkie dotkliwe jej konsekwencje.

OBOWIĄZEK LEGALIZACJI WAG W ZAKŁADACH PRZEMYSŁOWYCH.

W szeregu pism stołecznych i prowincjonalnych pojawiła się notatka, przedstawiająca w sposób nieistotny kwestję obowiązku legalizowania wag w zakładach przemysłowych. Notatka ta może wprowadzić w błąd zainteresowanych, zwłaszcza, iż autor notatki powołuje się na rzekomą jej zgodność z opinją Głównego Urzędu Miar, i narazić ich na przykre konsekwencje w postaci kar za przekroczenia prawa o miarach. Wobec tego Główny Urząd Miar wyjaśnia, że w zakładach przemysłowych obowiązkowi legalizacji podlegają wszystkie te narzędzia miernicze, które nietylko są, ale i mogą być zastosowane w celu ustanawiania wartości rzeczy i świadczeń w obrocie publicznym. Obowiązek legalizacji wagi nie zależy zatem od tego, czy waga jest przenośna, czy nieprzenośną, ale od tego, czy waga ta może być użyta w obrocie publicznym do wyżej wymienionych celów, chociażby zasadniczo używana była w obrocie wewnętrznym.

Od obowiązku legalizacji wolne są zatem tylko te wagi w zakładach przemysłowych, których użycie do ustanawiania wartości rzeczy lub świadczeń w obrocie publicznym jest wykluczone, np. waga automatyczna między płóczką a krajalnią w cukrowni. W wypadkach wątpliwych o tem, czy dana waga podlega obowiązkowi legalizacji, orzeka właściwy miejscowy urząd miar, od którego decyzji służy prawo odwołania do właściwego okręgowego urzędu miar.

Nie jest zgodne z prawdą, że urzędy miar interpretują ekstensywnie art. 14 dekretu o miarach, gdyż wykładnia postanowień tego artykułu przestrzegana przez urzędy miar, jest zgodna z opinją Głównego Urzędu Miar i znalazła potwierdzenie w szeregu wyroków Sądu Najwyższego.

PREMJE PRZY WYWOZIE ZBÓŻ ORAZ PRZETWORÓW.

Rada Ministrów uchwaliła dn. 29 września r. b. rozporządzenie Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Han-

dlu oraz Rolnictwa w sprawie przedłużenia zwrotu ceł przy wywozie pszenicy, żyta, jęczmienia, mąki wszelkiej, kaszy jęczmiennej i słodu.

Zgodnie z brzmieniem § 5 rozporządzenia z dn. 23 lipca 1930 r. obowiązujące obecnie premje przy wywozie omawianych artykułów miały wygasnąć z dniem 31 października r. b. Powyższy fakt pogłębiał od dłuższego już czasu depresję, panującą na naszym rynku zbożowym, z uwagi na to, że wielu eksporterów, licząc się z terminem 31 października, przypuszczało, że premje w omawianym zakresie nie będą przedłużone i że wskutek tego opłacalny wywóz zbóż z Polski zagranicę będzie mógł odbywać się tylko do listopada r. b.

W celu usunięcia wszelkich wątpliwości w zakresie premjowania wywozu z Polski zbóż oraz ich przetworów. Rząd postanowił dotychczasowe premje, ogłoszone w rozporządzeniu z dn. 23 lipca r. b., przedłużyć aż do odwołania z tem, że o ile omawiane premje będą miały być cofnięte, wówczas będzie musiało nastąpić wypowiedzenie ich na 2 miesiące naprzód.

Sam fakt przedłużenia premji przy wywozie zbóż oraz ich przetworów niewątpliwie będzie miał bardzo duże znaczenie, gdyż omawiane premje są pewnego rodzaju regulatorem cen na naszym rynku zbożowym, klauzula zaś o 2-miesięcznem wypowiedzeniu premji będzie miała specjalne znaczenie przy zawieraniu tranzakcyj terminowych, które dotychczas w Polsce są prawie nieznane, a które, o ile będą zawierane na większą skalę, niewątpliwie przyczynią się do poprawienia sytuacji na naszym rynku zbożowym.

Inowacja, która została wprowadzona w rozporządzeniu, w porównaniu do rozporządzenia z dnia 23 lipca 1930 r., będzie zróżniczkowanie premij przy wywozie mąki.

W chwili obecnej wszelkie mąki (poz. tar. celnej przywozowej 3 p. 1) korzystają ze zwrotu cła w wysokości zł. 12, na przyszłość zaś zostało zróżniczkowanie tej stawki w ten sposób, ażeby z dotychczasowej stawki korzystała tylko mąka pełna, bez zawartości otrąb, ażeby natomiast wszelkie mąki, inne, a więc śrutowa, półśrutowa, poślednia i t .p., otrzymały stawkę niższą w wysokości zł. 9.

EKSPORT DO GDAŃSKA A PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Opierając się na orzecznictwie Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Ministerstwo Skarbu zajęło stanowisko, iż przy sprzedaży wszelkiego rodzaju towarów do Gdańska nie mogą być stosowane ulgowe stawki podatku przemysłowego, obowiązujące w obrotach wewnętrzno - krajowych, a z drugiej strony jednak niemożliwe jest także zwalnianie od podatku tranzakcyj eksportowych, albowiem Gdańsk leży w obrębie polskich granic celnych.

Uznając, iż bezwzględne stosowanie tej zasady sprzeczne byłoby z interesami krajowego eksportu, Ministerstwo wydało jednak okólnik dnia 16 lipca b. r., na zasadzie którego obniżyło do pół proc. stopę podatku przemysłowego dla szeregu ziemiopłodów eksportowanych do Gdańska. Ulga ta — skądinąd gospodarczo uzasadniona — odbiega jednak od struktury przepisów ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

W związku z powyższem sfery gospodarcze wszczęły akcję interwencyjną, której celem jest sporadyczne uwzględnianie również i potrzeb eksportu przemysłowego.

CENY ZBOŻA W KRAJU I ZAGRANICĄ.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 29 września do 5 października 1930 r. Według obliczenia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 1000 kg. w złotych.

Rynki krajowe:

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	28.62½	18.56	25.81	21.00
Kraków	27.42	18.00	26.50	22.00
Poznań	25.87½	17.63	26.50	18.00
Lwów	25.62½	17.87½	—	16.75

Rynki zagraniczne:

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Berlin	47.66	31.80	44.10	32.44
Hamburg	29.59	—	15.30	16.40
Praga	33.79	22.57	35.32	26.93
Brno	31.94	21.59	34.00	24.82
Wiedeń	31.06	21.44	35.94	25.88
Liverpool	30.07	—	—	23.51
Nowy Jork	29.19	19.31	—	—
Chicago	26.16	—	23.76	22.96
Buenos Aires	28.38	—	—	14.06

ZDZISŁAW GÓRNISIEWICZ, radca ministerjalny.

Zakłady piętrzące wodę

(Przepisy prawne)

(Ciąg dalszy).

73 Prowadzący ruch zakładu piętrzącego wodę, obowiązany jest dalej na zarządzenie władzy wodnej otwierać i zamykać ruchome części zakładu, jeżeli skutkiem tego utrzymanie wody płynącej znacznie będzie ułatwione. Prowadzący zakład może jednak żądać odszkodowania, jeśli wskutek tego ruch dozna przerwy a przerwa trwa ponad czas, określony w pozwoleniu — lub, gdy wprawdzie pozwolenie tego czasu nie określa, lecz przerwa ruchu jest znaczna.

74 Jeżeli urządzenia zakładu nie wystarczają na to, ażeby przepuścić wielką wodę bez spiętrzania wody ponad dozwoloną wysokość, może być uprawniony do piętrzenia na wniosek poszkodowanego zmuszony dozwolić na podjęcie na cudzych gruntach lub na wodzie płynącej odpowiednich środków zaradczych, które jednak nie mogą powodować zmian w budowli piętrzącej, ani naruszać prawa jego do piętrzenia wody. Postanowienie to jest dużej wagi dla interesowanych właścicieli gruntów. Dozwala ono bowiem

74 na częściowe odebranie przedsiębiorcy wody, jakkolwiek przez to sprawność zakładu się zmniejsza. Odebranie to zwykle uskutecznia się przez urządzenie drugiego jazu i odprowadzenie części spiętrzonej nim wody poza zakład piętrzący lub przez urządzanie rowów odprowadzających nadmiar wody równolegle do jej głównego koryta, na którem znajduje się urządzenie piętrzące. W wypadkach zastosowania tego postanowienia, przedsiębiorca nie dostaje odszkodowania, gdyż zabiera mu się tylko tę wodę, która się piętrzy ponad dozwoloną wysokość.

133 Należy tu wspomnieć o szczególnem znaczeniu spółek wodnych dla przedsiębiorstw młyńskich. Statystyka wykazuje, że młyny bardzo często rozmieszczone są po kilka a nawet kilkanaście w niewielkiej od siebie odległości na tej samej młynówce, korzystając przytem ze wspólnego jazu, doprowadzającego do tej młynówki wodę. Sytuacja ta wytwarza między temi sąsiadującemi młynami cały splot interesów, regulowanych zwykle prywatnemi układami właścicieli; doprowadza to jednak do tak często w praktyce spotykanych sporów, rzadko niestety załatwianych polubownie, zwykle natomiast ciągnących się w drodze sądowej w nieskończoność. Wogóle dłuższa obserwacja stosunków wodnych w różnych okolicach kraju uprawnia nas do zaznaczenia, że rzadko które sprawy życiowe wywołują tak wiele i tak zaciekłych zatargów, jak kwestja korzystania z siły popędowej wody przez sąsiadujące ze sobą zakłady piętrzące wodę.

Znane są wypadki, że spór taki przechodził nieraz po obu stronach z ojca na syna; strony poniosły olbrzymie koszty na adwokatów, na wymagające tak wiele czasu i odrywające od pracy zawodowej stawiennictwo po sądach czy u władz administracyjnych, a niemniej kwestja sporna co do współużywania wody jeszcze mimo to nie została rozstrzygnięta. Gorzej, bo nieraz spór taki spowodował wyczerpanie finansowe i upadek przedsiębiorstwa młyńskiego. A przecież między sąsiadującemi zakładami wodnemi, obok sprzecznych interesów jest także wiele — i to zwykle daleko więcej niż pierwszych — interesów wspólnych w zakresie korzystania z wody, jako to: utrzymanie wspólnych urządzeń do piętrzenia, utrzymanie wody i t. p. Ustawa wodna daje tu jednak wyjście: przewidując, że układ prywatny dla obrony tych wspólnych interesów często z najrozmaitszych przyczyn trudny jest do przeprowadzenia, dopuściła możliwość tworzenia spółek wodnych dla budowy i utrzymania zakładów dla piętrzenia wody i wyzyskania siły popędowej wody i budowy zbiorników wody.

133 dy. Instytucja spółek wodnych o charakterze prawno - publicznym, o wyrobionych na podstawie długiego doświadczenia przepisach co do organizacji, zastępstwa interesów członków spółki nazewnątrz i wobec siebie, co do składania i ściągania datków, ułatwia niezmiernie uregulowanie wzajemnych praw i obowiązków członków; powinna być też jak najczęściej przez interesowane przedsiębiorstwa młyńskie stosowana. Ustawa przewiduje jednak dla wspomnianego wyżej celu tylko spółki dobrowolne, t. zn. dochodzące do skutku tylko na podstawie zgody wszystkich interesowanych; dla celów przemysłowych bowiem niedopuszczalne są spółki z zastosowaniem przymusu wobec mniejszości (t. zw. większościowe) jak również spółki przymusowe. Interesowani winni przeto bezwzględnie zrozumieć swój wspólny interes i zgodnie doprowadzić do założenia spółki.

Obok spółek o wyżej omówionym celu, nieobojętne będą częstokroć dla przedsiębiorstw młyńskich także spółki zawiązywane dla osuszenia gruntów rowami i drenami, dla regulacji i utrzymania wód płynących, dla utrzymania istniejących urządzeń meljoracyjnych. Spółki te, istniejące głównie w interesie właścicieli gruntów, dotykają jednak poważnie także interesów przedsiębiorstw młyńskich i co najważniejsze, przyczyniają się do zmniejszenia niezaprzeczalnie z natury rzeczy istniejących antagonizmów między przedsiębiorcą młyńskim a sąsiadami, wynikających głównie z powodu zabagnienia, czy podmakania gruntów nadbrzeżnych przez wodę spiętrzoną przy młynie. Przedsiębiorca młyński powinien też wszędzie, gdzie tylko są do tego naturalne warunki, we własnym dobrze zrozumianym interesie być inicjatorem zakładania takich spółek. Winien też jak najdokładniej zapoznać się z odnośną procedurą dla tworzenia spółek i przepisami regulującemi prawa i obowiązki tak spółki jak i jej członków. W tym kierunku zwracamy interesowanych do wydanej przez Ministerstwo Rolnictwa rozprawy naszej pod tytułem „Spółki wodne, prawo materjalne i formalne", gdzie znajdą dostateczne wyjaśnienia *).

191 Opisawszy w ten sposób prawa i obowiązki, jakie z ustawy wodnej wynikają dla przedsiębiorcy młyńskiego, przedstawimy pokrótce w jaki sposób praw swoich ma dochodzić.

(C. d. n.).

*) Zdzisław Górnisiewicz: „Spółki wodne, prawo materjalne i formalne". Wydawnictwo Ministerstwa Rolnictwa, Serja A. Nr. 27. Str. 200, cena 2 zł.

Kronika

W MŁYNARSTWIE NASTĄPIŁO PEWNE OŻYWIENIE.

Sprawność wielkich młynów handlowych **nieco się poprawiła; niektóre pracują bez przerwy na trzy zmiany.** Wobec zwiększającego się obecnie zapotrzebowania na mąkę, produkcja młynów znajduje zbyt na rynku krajowym, a **częściowo idzie na eksport.** Nieźle kalkulował się premjowany wywóz ciemnych gatunków do **Anglji, Holandji i Finlandji;** korzystnie rozwijał się również zbyt mąki do **państw skandynawskich.** Wobec odczuwanego braku siana i koniczyn, **zwiększa się krajowy popyt na otręby,** zwłaszcza żytnie, które częściowo były również eksportowane do **Czechosłowacji,** otręby zaś pszenne znajdują zbyt w **Niemczech.** Ogólnie biorąc, młyny w obawie przed dalszą zniżką zboża i z braku dostatecznego kapitału obrotowego **wstrzymują się od gromadzenia większych jego zapasów,** ograniczając się przeważnie do stopniowych zakupów w miarę popytu na mąkę.

OGRANICZENIE PRZEMIAŁU ŻYTA MA BYĆ ZMIENIONE.

Dnia 4 października r. b. odbyła się konferencja wiceministra Spraw Wewnętrznych p. Pierackiego z wiceministrem Rolnictwa p. Leśniewskim w sprawie zniżenia granicy przemiału żyta z 60 proc. na 50 proc. Odnośny wniosek ma być zgłoszony do Komitetu Ekonomicznego ministrów.

KONGRES IZB PRZEMYSŁOWO - HANDLOWYCH WE LWOWIE WYSTĄPIŁ O REFORMĘ PODATKÓW SAMORZĄDOWYCH.

Wśród kilkudziesięciu uchwał, które powzięte zostały przez lwowski Kongres izb przemysłowo-handlowych, znajdują się również specjalne rezolucje, poświęcone programowi uporządkowania gospodarki finansowej i systemu podatkowego samorządów.

Niżej podajemy tekst uchwały, zapadłej na Kongresie.

Zważywszy, że zarówno dotychchczasowa polityka finansowa samorządu terytorjalnego, jak i system podatków komunalnych, w szczególności zaś źródła podatkowe, przewidziane w ustawie o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, nie odpowiadają racjonalnym zasadom polityki gospodarczej i skarbowości, wskutek czego powodują nadmierne obciążenie przemysłu i handlu — Kongres uważa za konieczne uporządkowanie gospodarki finansowej i systemu podatkowego samorządów terytorjalnych, stosownie do siły płatniczej sfer gospodarczych, w szczególności zaś znowelizowanie ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, przedewszystkiem w kierunku **zniesienia** podatku od zaprotestowanych weksli, od szyldów i od ładunków.

Z uwagi na przejawiającą się niejednokrotnie dążność samorządów miejskich do nadmiernej rozbudowy budżetów ze szkodą ludności a ze szczególnym uszczerbkiem dla sfer gospodarczych, Kongres stwierdza celowość, aby nadzór nad finansami samorządowemi spoczywał w pierwszym rzędzie w rękach Ministra Skarbu, oraz żeby czynniki nadzorcze przed zatwierdzeniem statutów podatkowych samorządów terytorjalnych zasięgały opinji izb przemysłowo - handlowych co do wysokości obciążeń przemysłu i handlu.

Dla doraźnego złagodzenia opodatkowania przemysłu i handlu koniecznem jest:

1) niepobieranie podatku od kopalń w granicach wyższych ponad ½% (kopalnie węgla, soli i ropy naftowej),

2) wydatne zmniejszenie pobieranych dotąd stawek podatku ładunkowego i uzależnienie ich od wartości przywożonych towarów, przy ustaleniu maksimum tego podatku i zwolnieniu surowców i towarów przeznaczonych do przerobu,

3) niezaliczanie środków lokomocji przedsiębiorstw przemysłowo - handlowych do przedmiotów zbytku,

4) oparcie poboru podatku drogowego na ścisłem brzmieniu ustawy z 10 grudnia 1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg publicznych przy równoczesnem obniżeniu tego podatku dla handlu,

5) niepobieranie dodatku komunalnego do podatku dochodowego w b. dzielnicy pruskiej.

NOWA PODWYŻKA CŁA ZBOŻOWEGO W NIEMCZECH

Na pszenicę do 40 zł. za 100 kg.

Na żądanie niemieckiego ministra wyżywienia Schiele'go, podwyższone zostało ponownie cło ochronne na pszenicę przywozową do Niemiec z 15 do 18½ marek od 100 kg. Jednocześnie wydane zostało zarządzenie o obowiązkowym przemiale pszenicy w wysokości conajmniej 80%. Nowe cło obowiązuje od 23 b. m. i uzasadniane jest załamaniem się interwencji zbożowej rządu na giełdach. Nowa podwyżka cła ochronnego jest trzecią w ciągu roku i w stosunku do ceł zeszłorocznych jest to podwyższenie ochrony celnej dla pszenicy o 300%. Dodać należy, że Niemcy mają wielki niedobór pszenicy — przeszło miljon tonn.

Nowa podwyżka celna jest właściwie zupełnem zamknięciem przywozu pszenicy do Niemiec, gdyż nowe cło wynosi więcej niż cena 100 kg. pszenicy. Gdyby kupcy polscy chcieli wywozić pszenicę do Niemiec to musieliby oddawać ją zadarmo i jeszcze dopłacać po 10 zł. do każdego kwintala.

GODNE NAŚLADOWANIA.

Towarzystwo Niemieckich Wagonów Restauracyjnych „Mitropa" od pewnego czasu zaprzestało dawania podróżnym pieczywa pszennego i rozdaje swym gościom następującej treści druczek z motywami: „Rolnictwo niemieckie wytwarza rocznie w liczbach okrągłych 3,5 milj. ton pszenicy i 8,5 milj. ton żyta. Ludność Niemiec spożywa rocznie 5,5 milj. ton pszenicy i 6,5 milj. ton żyta. Dwa miljony ton żyta pozostają rocznie w zapasie i nie znajdują zbytu nawet na rynku światowym. Dwa miljony ton pszenicy należy rocznie importować. Za to naród niemiecki płaci rocznie zagranicy pół miljarda marek. Tę sumę należy zebrać w kraju, obciążając odpowiednio każdego mieszkańca. Postanowiliśmy wyciągnąć stąd niezbędne konsekwencje w interesie gospodarstwa narodowego Niemiec i każdego poszczególnego Niemca i będziemy prowadzili w naszych wagonach wyłącznie niemieckie pieczywo żytnie. Będziemy się starali kilkoma gatunkami tego pieczywa zadowolnić różnorodne wymagania smaku naszych gości. Radzi bylibyśmy uzyskać życzliwe przyjęcie tego zarządzenia z ich strony, aby móc je utrzymać". Na szczęście w Polsce chętnie się jeszcze jada chleb żytni, ale wzrost spożycia pieczywa pszennego — wzorem Zachodu — jest niezaprzeczony. Jest jeszcze pora przez umiejętną politykę nie dać się tej zmianie rozwinąć ponad miarę, zwłaszcza, że chleb żytni (pytlowy i razowy zwłaszcza) jest o wiele pożywniejszy od bułki pszennej.

Panowie Młynarze Popierajcie Waszą Organizację Fachową

RODACY!

Jeszcze nie wygasły echa najstraszniejszej z wojen, jeszcze tysiące kalek straszy nas obciętemi kikutami i pustemi oczodołami, a już Niemcy podpalają na nowo świat.

Przez usta ministra terenów okupowanych Treviranusa i innych oficjalnych czynników wołają o rewizję traktatu wersalskiego, a więc rozrąbanie i poćwiartowanie naszych kresów zachodnich.

Obudził się jednak duch narodu polskiego. Od Gdyni po Karpaty — od Katowic po Wilno, idzie groźny okrzyk: **Nie damy ziemi:** Zespoliły się duchy trzydziesto miljonowego plemienia w jedno ognisko, jedną wolę, jedną myśl. Miasta, miasteczka, osady i wsie wołają zgodnie:

Spróbójcie wziąć! Na gwałt odpowiemy — gwałtem, na siłę — siłą!

Wspaniały odruch społeczeństwa nie powinien przebrzmieć bez echa. Nietylko krew i mienie winniśmy dać w obronie każdego skrawka ziemi, lecz ową obronę wspólnemi siłami przygotować, moc wojenną państwa utrwalić, pomnożyć, do maksimum spotęgować.

Podczas wiecu protestacyjnego przeciw zakusom niemieckim w mieście Łodzi, stolicy nieustannego trudu i znojnej pracy, rzucił Zarząd Związku Inwalidów Wojennych R. P. hasło:

Zbudujmy łódź podwodną pod nazwą: „Odpowiedź Treviranusowi".

Na zew ten popłynęły składki. Składają związki, organizacje, stowarzyszenia, robotnicy, chłopi, kupcy, rzemieślnicy, urzędnicy, przemysłowcy. Składają grosze i setki złotych. Nawet Polaków we Francji, Belgji, a ostatnio w Ameryce porwał odruch patrjotyczny.

Celem rozszerzenia akcji na całą Polskę i wszędzie tam, gdzie Polak żyje, celem skoordynowania zbiorowych wysiłków utworzył się w Łodzi, jako mieście, które było inicjatorem szczytnego hasła, **Komitet Główny,** złożony z organizacyj, stowarzyszeń i związków, reprezentujących wszystkie warstwy ludności, wszystkie stany i wyznania.

Komitet ten zwraca się do Rodaków w Polsce i na obczyźnie z apelem: **Zbierajcie na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi", gromadźcie grosz do grosza na dzieło, które będzie świadectwem naszego sumienia patrjotycznego i pomnoży siły obronne Polski!**

Niechaj dar na powiększenie floty wojennej stwierdzi przed światem, że w sercu każdego Polaka przywiązanie do Pomorza i skrawka Bałtyku, będącego oknem na szeroki świat i płucami, niezbędnemi do życia, urosło do nieskończonej potęgi i ugruntowało się na zawsze.

Niechaj się tworzą komitety wojewódzkie, powiatowe, miejscowe, a ich prezydja wejdą w skład Komitetu Głównego, który zebrany fundusz złoży do rąk Pana Prezydenta Rzeczypospolitej jako głowy **polskiej siły zbrojnej.**

Niechaj wszystkie czasopisma polskie w kraju i na obczyźnie otworzą listy ofiar na powyższy cel.

Niechaj nie będzie Polaka w kraju, za oceanem, w najdalszym zakątku ziemi, który, mogąc złożyć ofiarę, pominąłby milczeniem nakaz patrjotyczny.

W obronie morza i Pomorza składajmy wszyscy na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi"!

Główny Komitet Budowy Łodzi Podwodnej „ODPOWIEDŹ TREVIRANUSOWI"
w Łodzi, ul. Gdańska Nr. 29, Telefon Nr. 206-19.
Konta: Bank Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Łodzi Nr. 822. — P. K. O. Nr. 68199.

Zamieszczając powyższą odezwę zwracamy się do Szanownych Kolegów z wezwaniem, jak doniosłym jest cel zbiórki, na który nikt z nas nie powinien grosza poskąpić, czem damy dowód, że Młynarstwo Polskie potrafi godnie wyrazić swe uczucie patrjotyczne.

Poradnik gospodarski

NA RÓŻAŃCOWĄ.

Okres sprzętu buraków, kiedy obfita ilość liści pozwala rozporządzać niemi dowoli, jest okresem zwiększonej mleczności krów no i zwiększonych z tego tytułu dochodów. Nastręczają się tu jednak pewne uwagi, dotyczące owego masowego żywienia zielenizną, gdyż choć mleka przybywa, nie jest to przyrost zdrowy. Zdrowym byłby wtenczas, gdyby i wygląd zwierzęcia nie szwankował, a tymczasem krowy obficie żywione liśćmy, mają sierść nastroszoną, chodzą jakby się popodbijały i silnie laksują. Cóż więc z doraźnej korzyści, jeśli potem, gdy zielonki braknie następuje wyraźny upadek mleczności, gdyż krowa musi odnowić straty w organiźmie nazbyt wycieńczonym? Nie jest słusznem opychanie krów ową łakomą dla nich liściową paszą i myślący gospodarz winien ograniczyć to żywienie do właściwej umiarkowanej normy, przeplatając paszę zieloną — sianem, zadawanem na zakładkę i ziemniakami. Te dodatkowe pasze regulują żołądek — utrzymują zdrowie zwierzęcia, a przytem krowa nie tonie w gnojowej brei, co już dla samej czystości jest bardzo ważne. A dziś przecie gdy opieramy dochód na mleku nie możemy zapaskudzonego posyłać do mleczarni — z tego bowiem najzręczniejszy mleczarz smacznego masła nie wyrobi. Jeżeli słomy nie możemy słać bez ograniczenia, by nazbyt rozwolniony gnój związać i obsuszyć, stosujemy krusz torfowy, lub choćby suchą pruchniczną ziemię, by ów nawóz z zielonek był potem i obfitszy i zdatniejszy na pole. Przy doju zaś w warunkach brejowatego gnoju już koniecznie musimy myć podbrzusze u wymiona krów, a samo się przez się rozumie, że ręce dojarek powinny być czyste. Uwaga ta nastręcza się teraz do wypowiedzenia z jaknajwiększym naciskiem, jakkolwiek przez cały rok okrągły czystość przy mleku powinna być przestrzegana.

Oprócz czystości nie powinno brakować powietrza i światła w oborze, to też teraz już wartoby przypomnieć o sporządzeniu okien oszklonych w in-

wentarskim budynku, co należy dotychczas do rzadkości. W zaduchu, ani człowiek, ani zwierzę zdrowem nie będzie.

Wracając jeszcze do spasania liści, warto przypomnić, że u nas niema zwyczaju starannego zbierania liści. Masa ich się marnuje przez wdeptywanie w ziemię. Jest to marnotrawstwo. Należałoby więc co do jednego liście gromadzić na kupki, a co krowy nie zjedzą w oborze przeznaczyć do zadołowania.

NA Ś-TĄ JADWIGĘ.

Należy w tym roku zwracać baczną uwagę na umiejętne przechowywanie rolniczych i ogrodowych warzyw, bowiem po suchym czerwcu gdy tkanka roślin okopowych wcześniej zasianych twardniała nadmiernie, potem, gdy deszcze spadły, narastała o wiele luźniej i obficiej. Z tego względu można przypuszczać, że trwałość w przechowaniu nie będzie dość pewna i z tego względu na odparowanie zbytecznej wilgoci ze sprzątniętych warzyw trzeba zwrócić szczególniejszą uwagę. Dotyczy to wszelkich kłębów i kłaczy, a zwłaszcza tych, które z natury swej delikatniejsze, mniej trwałe. Jest więc błędem, jeśli się warzywa wozi wprost po wykopaniu do kopca, winny one bowiem poleżeć w kupkach kilkokorcowych na polu pod przykryciem liści conajmniej przez 4 — 5 dni, by dobrze przewiędły. Wtenczas, gdy będą zwiezione do kopca, a więc już na dużą kupę — jako odparowane, zawierające mniej wody, staną się odporniejsze na samozagrzanie i gnicie. Warzywa takie jak brukiew, rzepa, które zwykle najtrudniej przechować, winny być układane w jaknajwęższe pryzmy i możliwie na powierzchni pola, przyczem dobrzeby było przesypywać je suchym pieskiem i dopiero przykryć dość cienko ziemią. Przytem nie ogławiać nożem czuba, lecz tylko ogołocić ręcznie, zrywając dokładnie wszystkie liście.

Pod cienkiem przykryciem 20 — 30 cm warzywa winny pozostać do czasu pierwszych przymrozków z zachowaniem przez całą długość kopca odkrywki zabepieczonej od deszczu matami. Ziemia na bokach kopca powinna być uklepana. Dopiero gdy większe mrozy zaczną brać, czub kopca zawalamy ziemią, usuwając maty. Wógóle pokrycie całego kopca ziemią pogrubiamy do 40 cm. warstwy przykrycia. Potem cały kopiec okładamy łęcinami, lub ściółką leśną, by się tu łatwiej mógł śnieg zatrzymywać. Podobnie postępujemy z marchwią i z burakami, natomiast ziemniaki okrywamy słomą na 50 cm. grubo i cienko ziemią — a przed samemi mrozami słomę tę zmienia się i nakrywa je ziemią na 50 cm. Ziemniaki przy tym sposobie silniej odparowują i potem są trwalsze. Robienie dymników jest stanowczo szkodliwe, gdyż wtenczas wilgoć się skrapla przy luftach i tworzą się tu gniazda gnijących ziemniaków, skąd zaraza dalej się posuwa. Pamiętać należy, że warzywa gniją najczęściej z nadmiaru ciepła i wilgoci — bardzo rzadko wskutek przemarznięcia — gdyż zazwyczaj zanadto są przykrywane. (Terol).

NAJWIĘKSZE RYNKI ZBYTU JAJ.

Największymi odbiorcami jaj w Europie są Anglja i Niemcy. Import jaj do tych państw w okresie od stycznja do kwietnia w latach 1929 i 1930 r. wynosił: do Anglji w r. 1929 sprowadzono 14.654.112 kóp pol., a w r. 1930 17.716.630 kóp, a zatem więcej aniżeli w roku ubiegłym o 3.062.518 kóp.

W tym czasie dowieziono z Polski w r. 1929 511.096 kóp, a w r. 1930 2.209.758 kóp. Pod względem przywozu jaj Polska na rynku angielskim zajmowała w r. 1929 ósme miejsce, zaś w r. b. czwarte.

Do Niemiec w r. 1929 dowieziono — 820.239.000 sztuk jaj, zaś w r. 1930—897.632.000, t. j. o 77.393.000 sztuk jaj więcej.

Z Polski dowieziono do Niemiec w r. 1929 — 32.665.000 sztuk, w r. 1930 — 51.631.000 sztuk jaj. Pod względem ilości dowiezionych jaj Polska zajmowała w r. 1929 siódme miejsce, zaś w r. b. dziewiąte.

KURS TUCZENIA I SPRAWIANIA DROBIU.

Dnia 4 listopada r. b. rozpocznie się pierwszy miesięczny kurs tuczenia i sprawiania drobiu przy szkole Hodowlanej C. T. O. i C. R. w Liskowie.

Celem kursu jest zaznajomienie praktyczne i teoretyczne słuchaczy z tuczeniem i sprawianiem rozmaitych gatunków drobiu (kury, kapłotny, gęsi, indyki, kaczki) z kapłonieniem oraz z organizacją zbytu jaj.

Na kurs przyjmowani będą wyłącznie mężczyźni w wieku nie niżej 18 lat. Opłata za całkowite utrzymanie w internacie szkoły wyniesie 60 zł. za kurs, płatne z góry.

Podania wraz z dokładnym życiorysem należy przesyłać do dn. 20 października r. b. pod adresem: Szkoła Hodowlana w Liskowie p-ta Lisków koło Kalisza.

TEGOROCZNE ZBIORY MIODU.

Głównym ośrodkiem produkcji miodu w Polsce są Kresy Wschodnie, gdzie całe niemal powiaty produkują go masowo, a z innych okolic kraju, znane są pasieki np. w Białostockiem, Radzymińskiem i Łomżyńskiem.

Według wieści, jakie z różnych stron nadchodzą, tegoroczny zbiór miodu na Kresach jest naogół niepomyślny. Natomiast na terenie b. Kongresówki zbiory zapowiadają się lepiej, niż w roku ubiegłym.

W Łomżyńskiem, a zwłaszcza w okolicach Małkini i Czyżewa dał się we znaki pszczelarzom zgnilec — zaraza, która zniszczyła wiele pasiek.

Ogólny zbiór miodu w tej chwili w cyfrach nie może być ustalony, gdyż brak jest szeregu danych, stwierdzić jednak należy, iż na własne nasze potrzeby w zupełności go wystarczy.

Z powodu dużego dowozu miodu na rynki, cena jego w ostatnich dniach trochę obniżyła się i w porównaniu do roku ubiegłego jest o 10 — 20% niższa.

Fabryki zaopatrują się w miód ciemny tylko w razie potrzeby, nie robiąc zapasów, gdyż jest to towar przeważnie sprzedawany za gotówkę.

GIEŁDA.

Warszawa, 13-go października.

Waluty: Dolary Stan. Zjedn. 8.95½ (sprzedaż 8.97½, kupno 8.93½).

Dewizy: Belgja 124.45 (sprzedaż 124.76, kupno 124.14); Londyn 43.34 (sprzdaż 43.45, kupno 43.23); Nowy Jork 8.912 (sprzedaż 8.932, kupno 8.992); Paryż 34.99 (sprzedaż 36.08, kupno 34.90)[Praga 26.47 (sprzedaż 26.53, kupno 26.41); Szwajcarja 173.38 (sprzedaż 173.81, kupno 172.95); Włochy 46.72 (sprzedaż 46.84, kupno 46.60).

Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych — Berlin 212.05.

Papiery procentowe: 4% poż. inwestycyjna 103.75; 3% premjowa poż. budowlana 50.00; 10% poż. kolejowa 104.50 (w %); 8% L. Z. Banku Gosp. Krajow. i 8% oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (161.68); 7% L. Z. Banku Gosp. Kraj. i 7% oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25 (w %); 8% L. Z. Banku Rolnego 94.00 (161.68); 7% L. Z. Banku Rolnego 83.25 (w %); 7% L. Z. ziemskie dolar. 76.50 (w %); 4½% L. Z. ziemskie 53.00 — 52.75[5% L. Z. Warszawy 55.50; 4½% L. Z. Warszawy 52.00; 8% L. Z. Warszawy 73.00 — 72.75 — 73.00; 8% L. Z. Łodzi 66.00; 10% oblig. Tow. Kr. Ziem. 1926 r. 100.00.

Akcje: Bank Handlowy 105.00; Bank Polski 160.50 — 160.00; Kijewski 40.00; Puls 5450; Elektr. Dąbrow. 30.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 32.50; Wysoka 130.00; Lilpop 24.25 — 24.00[Klucze 83.00 — 85.00.

Z pożyczek państwowych mocniejsze: 10% kolejowa i 4% premjowa inwestycyjna. Z Listów zastawnych mocniejsze 8% Tow. Kred. m. Warszawy, inne słabsze. Dla akcji tendencja niejednolita.

URZĘDOWA CEDUŁA
Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie
z dnia 10 października 1930 roku.

Nazwa i pochodzenie towaru	Kursy ustalone na podstawie	
	cen giełdowych	cen rynkowych
Żyto		18.75—19.00
Pszenica		28.00—29.00
Owies jednolity		20.00—22.00
Jęczmień na kaszę . . .		20.00—21.00
Jęczmień browarny . . .		25.00—26.50
Mąka pszenna luksusowa		60.00—70.00
Mąka pszenna 4/0 . . .		50.00—60.00
Mąka żytnia p/g typu przepisowego		35.00—36.00
Otręby pszenne szale . .		16.00—16.50
Otręby pszenne średnie .		13.25—14.25
Otręby żytnie		10.25—10.75
Kuchy lniane		30.00—31.00
Kuchy rzepakowe . . .		21.00—22.00
Groch polny jadalny . .		33.00—36.00

Obroty małe. Usposobienie spokojne.
Ceny mąki pszennej obniżone.
Uwaga. Ceny rozumieją się za 100 kilogramów, parytet wagon Warszawa.

Wydawca: Związek Młynarzy Polskich (Stanisław Pytlewski). Redaktor Feliks Lewandowski.